



MAX BAER,
słynny bokser amerykański
pokonał oibryzma włoskie-
Primo de Carnere.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GEN. WEYGAND,
członek Najwyższej Fran-
cuskiej Rady Wojennej, wy-
jechał do Londynu, gdzie
odędzie konferencję z
członkami angielskiego szta-
bu generalnego.

ROK XII.

NIEDZIELA, 17 CZERWCA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 167

Poszukiwania zbrodniarza trwają

Czy nagroda 100,000 złotych przyczyni się do aresztowania mordercy ś. p. ministra B. Pierackiego?

Znaleziono także bombę!...

Warszawa, 17 czerwca.
W dniu wczorajszym, na murach Warszawy, rozlepiono obwieszczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którym wyznaczona została nagroda w wysokości 100 tys. zł. każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujawnienia lub ujęcia sprawcy mordu, dokonanego na min. spraw wewnętrznych, ś. p. Bronisławie i Pierackim. Przed obwieszczeniem gromadzą się w Warszawie tłumy, komentując je z ożywieniem. Należy zaznaczyć, że nagroda 100 tys. zł. jest najwyższą nagrodą w Polsce, wyznaczoną przez władze za wykrycie przestępcy.

Cały kraj z zapartym oddechem czeka na wynik dochodzeń, które kieruje sędzia śledczy apel. do spraw szczególnej wagi, p. Wituński oraz najwybitniejsi przedstawiciele władz sądowno-śledczych.

Pozatem, jak oficjalnie podała P.A.T. potwierdziła się wiadomość, iż zbrodniarz oprócz rewolweru, posiadał przy sobie bombę. Bomba ta nie wybuchnęła wskutek defektu w konstrukcji. Została ona przekazana, pyrotechnikom, którzy badają jej konstrukcję i skład.

Ostatnia ofiara na stosie odmetu!...

Prasa całej Polski poświęca ohydnej skrytobójczej zbrodni całe kolumny. Organy zbliżone do obozu rządowego, żądają stanowczo, aby skończyć z dotychczasową tolerancją wobec przeróżnych objawów warcholstwa. „Opinia polska, która wie, że prawo i siła są dziś jedynie w rękach obozu rządowego, żąda, aby ta siła i prawo objawiły się dziś z całą bezwzględnością. Tragicznie zmarły, ś. p. min. Pieracki musi być ostatnią ofiarą na stosie odmetu, w jaki wprowadza Polskę niepoczytalne zaślepienie i podłe warcholstwo — słusznie stwierdza jedno z pism stołecznych.

„Nie obawiam się zamachów na moje życie!..”

Warszawa, 17 czerwca.

Ś. p. min. Pieracki był człowiekiem niezwykle prostym i przystępnym. Dość się do niego było bardzo łatwo. Poza to często lubił wsluchiwać się w głosy tłumy, badać jego nastroje, często chodził do teatru, do kin. Spacerował po Warszawie przeważnie sam i nigdy nie otaczał się strażą. Nie pilnował go też nigdy żaden agent policyjny, chociażby z oddali.

Gdy zeszłego roku bawił na kuracji w Krynicy stał się najpopularniejszą oso-

bą w uzdrowisku. Był codziennym gościem w kawiarniach, na dancingu, spacerował na deptaku, pił wody, słowem zachowywał się jak zwykły śmiertelnik, ale nie jak jeden z najwyższych przedstawicieli Rzeczypospolitej.

Ś. p. ministrowi Pierackiemu zwracało uwagę, iż powinien być ostrożniejszy gdyż ma wielu wrogów zarówno jawnych jak i ukrytych. Ś. p. min. Pieracki zawsze zbywał żartem te ostrzeżenia oświadczając, iż nie obawia się żadnych zamachów na swoje życie; jest przedewszystkiem żołnierzem, a czy widział

— żartował — abt żołnierz kiedykolwiek spacerował pod ochroną policji?

Niewątpliwie zbrodniarz dokładnie znał plan dnia ś. p. min. Pierackiego. — Zresztą, nie było to rzeczą trudną, gdyż zmarły prowadził niezwykle regularny tryb życia. Codziennie, od lat trzech regularnie z biura, zajeżdżał na ulicę Foksal 3, gdzie mieści się Klub Towarzystki, w którym zbierają się najwybitniejsi przedstawiciele obozu rządowego. Tam ś. p. min. Pieracki stołował się, tam też dosięgła go skrytobójcza kula.

Aresztowania i rewizje wśród O. N. R.

Policja aresztowała wczoraj wielu przywódców

Warszawa, 16 czerwca.

(B) „Gazeta Polska” donosi, że w ciągu dzisiejszego wieczoru policja warszawska dokonała rewizji we wszystkich 11 dzielnicowych lokalach Obozu Narodowo-Radykalnego. W re-

zultacie rewizji zabrano z lokalj O. N. R. wiele dokumentów, a wszystkie lokale zamknięto i opieczetowano.

Władze policyjne warszawskie przeprowadziły liczne aresztowania wśród członków Obozu Narodowo-Radykal-

nego. Aresztowani zostali niemal wszyscy przywódcy obozu narodowo-radykalnego z twórcą jego i redaktorem „Sztajety”, Janem Mosdorffem na czele.

Uroczystości pogrzebowe w Warszawie

Ś. p. Bronisławowi Pierackiemu oddane będą honory wojskowe.

Warszawa, 17 czerwca.

Ciało ś. p. ministra Bronisława Pierackiego przeniesione zostało w niedzielę rano do górnego kościoła Św. Krzyża i ustawione w nawie głównej. W czasie nabożeństw porannych trumna pozostawała zamknięta. Władze duchowne zarządziły, aby odprawiana o godz. 11.30 w kościele górnym Św. Krzyża, suma została odprawiona w niedzielę dn. 17 b. m. w kościele dolnym.

w niedzielę od godz. 12-iej w południe otwarty został dostęp do trumny zmarłego.

Trumna w tym czasie została otwarta dla delegacji i szerokich rzesz ludności, które chciały złożyć

HOLD PAMIĘCI ZMARLEGO.

Przed trumną sprawowała straż

warta honorowa Koła Czwartaków Zw. Legionistów, Policji Państwowej, K.O.P-u i organizacji społecznych.

W poniedziałek, dn. 18 b. m. odbywać się będzie składanie wieńców od godz. 8-iej rano tylko do godz. 9.30.

O godz. 9.30 odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, które celebrować będzie ks. kardynał Kakowski. W nabożeństwie żałobnym weźmie udział RZĄD W PEŁNYM SKŁADZIE i korpus dyplomatyczny. Wstęp do kościoła na nabożeństwo będą miały tylko delegacje, których niezwykle liczny udział jest już zapowiedziany.

Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. biskupa Gwilińskiego wyruszy na dworzec Główny, skąd o godz. 13-iej pociąg żałobny odjedzie do Nowego Sącza.

Wzdłuż ulic, które posuwają się

KONDUKT POGRZEBOWY,

ustawione będą szpalery członków organizacji umundurowanych. Pogrzeb odbędzie się z honorami wojskowymi, przysługującymi generałom. Przed trumną postępować będą oddziały wojskowe, policji, korpusu ochrony pogranicza oraz delegacje ze sztandarami i wieńcami. Trumna będzie wiezioną na lawecie. Za trumną postępować będzie rodzina, rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, najwyższe władze sądowe, generalicja, korpus dyplomatyczny oraz delegacje i organizacje społeczne.

Pociąg żałobny, który odjedzie z Warszawy o godz. 13-iej, zatrzyma się w drodze 7 razy na następujących stacjach: Koluszkach — 10 minut, w Piotrkowie — 10 minut, w Częstochowie — 15 minut, w Ząbkowicach — 10 min., w Szczakowej — 10 min., w Krakowie — 30 min. i w Tarnowie — 10 minut. Na stacjach tych delegacje odnośnych okręgów składać będą hold zmarłemu ministrowi.

Nuncjusz Apostolski nad trumną ś. p. min. Pierackiego

Warszawa, 17 czerwca.

Nuncjusz Apostolski Marmaggi udał się do kaplicy szpitala Ujazdowskiego, gdzie spędził dłuższy czas na modłach przy zwłokach ś. p. Ministra Pierackiego.

Rozkaz Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 17 czerwca.

Rozkaz dzienny nr. 5 Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa, dnia 16-go czerwca 1934 r.

— Żołnierze!

Ś. p. pułkownik dypl. Pieracki Bronisław został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa sztabu głównego do różnych prac Rządu, w szczególności zaś użyty do kierowania sprawami wewnętrznymi Państwa.

Ś. p. płk. Pieracki Bronisław pełnił dobrze i z honorem nałożony na niego obowiązek żołnierski. Poległ, jako woj-

skowy na wyznaczonym mu posterunku dnia 15-go czerwca 1934 r.

W uznaniu położonych zasług pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś. p. płk. dypl. Pierackiego Bronisława generałem brygady. Oddając cześć jego żołnierskiej pamięci; polecam odczytać niniejszy rozkaz przed frontem wszystkich kompanij, szwadronów, baterij i t. d.

(—) Minister spraw wojskowych,
JÓZEF PIŁSUDSKI,
Marszałek Polski.

„Wielkomejskie

„cienie”

powieść, która — jak żywy, barwny film maluje kręte ścieżki miłości, z jej rewelacyjnymi niespodziankami, ukazała się już w 55-tym numerze

„CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ”

Bogaty dział rozmaitości, nowela, humor, rozrywki umysłowe, konkurs-ankieta z nagrodami. Cena egzemplarza 30 gr. Do nabycia wszędzie.

WOLNA TRYBUNA.

Konflikt

między matką i córką.— Za głosem serca czy za głosem macierzyństwa?..

NAJNIEZBIEŻNIEJSZA 37 Z LESZNA. Droga Pani, serdecznie jej współczuję, ale na konflikt przez Panią przeżywany niema bodaj żadnej rady. Najlepszym dla dziecka i ludzi byłoby, gdyby Pani rozstała się ze swym przyjacielem, który to związek i tak nie wroży trwałości, a to wskutek znacznej różnicy wieku. Nieszczęściem jest to, że go Pani kocha i dlatego zapomina Pani o wielu obowiązkach względem dziecka i zawsze dzieł ich pewna różnica zdań. Młodzi mają inne dążenia, inne plany i zamiary. Są czystszy, pragną kochać i być kochanymi, żyć spokojnie, nie narażając się na obmowy ludzkie. Młodzi pozbawieni zawsze marzą o tem, ażeby móc o rodzicach swych wyrażać się z jaknajwiększym uznaniem, cieszyć się ich poważaniem wśród ludzi i nienagannym trybem życia, zasługującym na powszechny szacunek.

To są piękne dążenia i nie można ich nie pochwalać. Dzieci jednak często zapominają o tem, że rodzice ich mają również „serce, które ma swoje marzenia, troski, bóle i wielką miłość. Na tem tle nigdy pomiędzy młodem, a starszym pokoleniem nie może dojść do porozumienia. I Pani również nie pogodzi się z córką. Córka Pani ma uzasadnioną rozumem pretensją do Pani za to, że posiada Pani przyjaciela, którego Pani kocha. Córka, młoda dziewczyna, nie może zrozumieć tego, że Pani opuszczona przez męża brak jest męskiej opieki i brak przyjaznej duszy i pozatem, że Pani kocha tego człowieka, mimo, że nie jest on odpowiednim dla Pani towarzyszem.

Pani sama dla załagodzenia konfliktu i uniknięcia wielu jeszcze przykrości musi się zdecydować na jedno. Albo wybrać swoje własne, osobiste szczęście, bardzo jednak wątpliwe i przynajmniej krótkotrwałe, czy też zachować miłość i przyjaźń swego dziecka na długie lata przyszłości i zerwać ze swym przyjacielem, o tyle młodszym od Pani. Wyrzec się miłości męskiej, który przecież, bądźmy szczerzy, wyzyskuje Panią i porzuca przy pierwszej lepszej okazji, czy też wyrzec się miłości dziecka, które nie będzie zważało na wiek i urodę, a otoczy Panią miłością i szacunkiem. Córka jest już dość dorosła, pozatem posiada narzeczonego, ażeby z nią można było poważnie o tych rzeczach pomówić. Niech Pani, która znalazła się w takiej samej sytuacji, jak i swoje dziecko, które również kocha, będzie przyjaciółką swej córki, a nie jej matką. Niech Pani nie żąda szacunku, którego nie można wymusić, ale niech się Pani postara o przyjaźń. Trzeba po przyjacielsku porozmawiać z dorosłą córką i wytłumaczyć jej, że i Pani ma również słabe, kobiece serce, które pokochało i które z tego powodu bardzo cierpi. Jestem pewna, że córka zrozumie Panią i jeżeli nie przestanie wspominać Pani dotychczasowego trybu życia — to w każdym razie będzie to czyniła zupełnie inaczej. Bez klómi i awantur, a raczej po przyjacielsku. Pani zaś sama musi wybrać pomiędzy miłością córki i chwilowym szacunkiem dla młodszego mężczyzny.

PAN MARJAN Z ŁODZI ma list w redakcji „Il. Expressu”.

„CHCE BYĆ WESOLA” E. K. W KRZESZOWICACH ma list w redakcji „Il. Expressu”, który zostanie przesłany Pani po nadstaniu swego adresu i znaczka na odpowiedź.

PAN A. W. W ŁODZI. Nie pochwalam zawierania znajomości za pośrednictwem pisma. Jest Pan jeszcze młody i napewno znajdzie Pan nieraz okazję zawarcia znajomości z młodą przystojną niewiastą, która Panu będzie odpowiadać pod względem towarzyskim. Mężczyźni nie jest znacznie łatwiej o zawarcie znajomości niż kobiecie. Wystarczy przecież pójść raz na jakiś publiczny dancing, albo udać się na wspólną wycieczkę, aby poznać wiele młodych dziewcząt.

PAN MICHAŁ M. W CZĘSTOCHOWIE. O podobnych kursach nie nam nie wiadomo. Może poinformuje się Pan na miejscu w rzeźni miejskiej w Częstochowie. Pracownicy tamtejsi będą coś o podobnych kursach wiedzieli, o ile takowe wogóle istnieją.

HRABIA K. W KRAKOWIE. Jeżeli zależy Panu na harmonijnym współżyciu z drugą żoną — to powinien Pan przede wszystkim wyeliminować ją z pod wpływu rodziny, która w danym wypadku odgrywa brzydką rolę burzycielki spokoju domowego. Popelniał Pan jeszcze i ten błąd, że nie postarał się o to, ażeby obecna żona Pana poznała Jego córki w okresie narzeczeńskim i wówczas już zadzierżnięta z niemi serdeczniejszy kontakt. Myślę, jednak, że jeżeli da się żonę odseparować od wpływu jej rodziny przez namówienie do wspólnego wyjazdu, pozatem córki Pana same uczynią pierwszy krok w celu zbliżenia się do macochy — to

Spożywamy coraz mniej chleba...

Mechanizacja wszystkich dziedzin naszego życia wpłynęła na znaczny spadek konsumpcji przetworów mącznych.

Nadmierny wysiłek mięśni stał się zbyteczny...

(sb) W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat zmienił się radykalnie sposób naszego odżywiania. Przedewszystkiem zmniejszyła się znacznie konsumpcja chleba. Nie należy to jednak tłumaczyć pogorszeniem się sytuacji i panującym bezrobociem.

Jeszcze za czasów przedwojennych, a więc w okresie dobrobytu — konsumpcja chleba malała z roku na rok. Jeszcze przed 60 laty chleb i wszystkie potrawy mączne oraz kartofle, ryż i kasza stanowiły 80 proc. spożywanych przez ludzi potraw. Natomiast przed 30 laty

ilość potraw mącznych wynosiła już 20 proc.

Zamiast chleba spożywane są obecnie w większych ilościach potrawy mięsne, jaja, ser i inne przetwory mleczne. Zjawisko spadku konsumpcji przetworów mącznych stwierdzono przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych, potem w Anglii i w Niemczech. W Wiedniu naprzykład w ciągu ostatnich 6 lat stwierdzono zmniejszenie się konsumpcji chleba o 16 proc.

Uczeni, którzy zastanawiali się nad wytłumaczeniem tego niezwykłego zja-

wiska, doszli do przekonania, że powodem spadku spożycia przetworów mącznych jest przedewszystkiem... mechanizacja produkcji.

Jak wiadomo, do utrzymania energii życiowej niezbędna jest odpowiednia ilość kalorii. Dziennie potrzebuje organizm na samo oddychanie i chodzenie 2.000 kalorii a na ciężką pracę fizyczną — 4.000 kalorii. Kalorie te otrzymuje się ze spalania chemikalji, które dostają się do naszego organizmu za pomocą potraw.

Do wysiłku mięśni potrzebna jest znaczna ilość krochmalu, zawartego w mące, kaszy i kartoflach, natomiast znajdującą się w mięsie i nabiale substancja, tak zwana proteina — służy tylko do rozwoju naszych tkanek.

Z chwilą, gdy zaznaczył się wzrost mechanizacji produkcji, a z tem rola człowieka ograniczyła się do pilnowania działalności maszyny a nie do wykonywania wysiłku fizycznego — organizm ludzki nie wymaga już krochmalu, a tylko proteiny.

Tak więc zmniejszyła się konsumpcja chleba i kaszy, a zwiększyła się konsumpcja mięsa i nabiału. Uczeni doszli do przekonania, że

epoka chleba minęła już bezpowrotnie i że chleb nigdy nie będzie konsumowany w tak znacznych ilościach jak dawniej, albowiem we wszystkich dziedzinach życia i pracy maszyna wypiera coraz skuteczniej człowieka, który nie potrzebuje się już więcej wysilać.

W związku z tem szeregi uczonych projektuje stworzenie nowego gatunku chleba, który nie zawierałby tak dużo krochmalu a więcej proteiny. Rezultat taki dałoby się łatwo osiągnąć, gdyby do chleba dodać 10 proc. soi. Jest to roślina azjatycka, zwana również „mięsem bez kości”, albowiem zamiast krochmalu posiada ona własne proteiny. Jednokilogramowy bochenek chleba z 10-procentową domieszką soi posiadałby w sobie tyle protein co 5 jajek. W niektórych krajach prowadzona jest już propaganda na rzecz nowego chleba, który zyskuje sobie coraz więcej zwolenników.

Wynalazki dokonane w stanie podświadomym

Sen o żmijach przyczynił się do stworzenia teorii o atomach

(sb) Bardzo wiele wynalazków i odkryć zawdzięcza ludzkość genialnym umysłom, jednak mało ludzi wie o tem, że niektóre z tych odkryć zostały dokonane w stanie podświadomym.

Przeważnie w czasie snu uczeni dochodzą do rozwiązań zagadnień, nad którymi pracowali napróżno wiele nieraz tygodni.

Tak naprzykład, chemik niemiecki Kekule dokonał epokowego odkrycia, stwarzając podwaliny chemii nieorganicznej. Kekule był bardzo bliski tego odkrycia, jednak nie mógł skonkretyzować swojej teorii. We śnie ujrzał on rolę atomów, z których część ułożyła się pod postacią żmii.

Gdy Kekule przebudził się, przeprowadził analogię między żmijami, które ujrzał we śnie, a atomami. W rezultacie stworzył on wzór chemiczny, opierając się ściśle na wrażeniach, których doznał w stanie podświadomym.

Również chemik Bohr, twórca nowoczesnej budowy atomu, stworzył swą teorię na podstawie snu sennego. We śnie ujrzał on obraz atomu, a gdy przebudził się, opracował natychmiast swą teorię, która rzeczywiście okazała się trafna.

Jeden z najlepszych fachowców w odczytaniu starożytnych rękopisów, Trombetti, miał pewnego razu odcyfrować jakiś starogrecki rękopis. Cała praca została w krótkim czasie wykonana, tylko jednego wyrazu nie mógł uczony odczytać. Znużony pracą zasnął i we śnie ujrzał encyklopedję otwartą na pewnej stronie. Gdy się przebudził, i odszukał tę stronę encyklopedji, znalazł tam znaczenie wyrazu, którego nie mógł odczytać. Również przy odczytywaniu pewnego rękopisu koptyjskiego natknął się on na jakąś trudność, którą we śnie całkowicie usunął.

Złoto z... lawy wulkanicznej

Wybitni finansisci angielscy postanowili zrealizować sensacyjną odkrycie uczonego niemieckiego

(sb) W Anglii powstało obecnie towarzystwo akcyjne, którego celem będzie finansowanie produkcji złota z... lawy.

Na czele tego towarzystwa stanął szereg wybitnych finansistów, bankierów przemysłowców i kupców angielskich, którzy postanowili wydatnie wspomagać to niezwykle przedsięwzięcie. Jak się okazuje, nowe towarzystwo finansowe ma wykorzystywać plany wynalazcy niemieckiego Karola Gladitza, który opracował sposób produkcji złota z lawy.

Gladitz pracował kilka lat nad swym wynalazkiem. W rezultacie analiza chemiczna lawy wykazała, że znajduje się w niej znaczna ilość złota. Obliczają już obecnie, że w razie, gdy produkcja złota z lawy zostanie postawiona na odpowiednim poziomie, można będzie zaniechać eksploatacji kopalni złota w Południowej Afryce.

Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi obecnie milion funtów szterlingów, a roczna produkcja złota obliczana jest na 50 milionów funtów szterlingów. Roczny dochód przedsiębiorstwa szacu-

je się obecnie na 38 milionów funtów. W najbliższym czasie wybudowane zostaną na przestrzeni 8 akrów zakłady przemysłowe, w których z lawy wydobywane będzie złoto.

Odciski palców 15 milionów obywateli

Jak prezydent Meksyku walczy z groźną plagą bandytyzmu

(sb) Jak wiadomo, największą ilością przestępstw na świecie może się „poszczycić” Meksyk. Wszelkiego rodzaju napady, kradzieże i rabunki są tam na porządku dziennym, a policja bezskutecznie stara się ująć ich sprawców.

Obecnie rząd meksykański postanowił przyjąć z pomocą policji, przez zidentyfikowanie wszystkich mieszkańców Meksyku. W tym celu zostaną urzędowo sporządzone odciski palców wszystkich mężczyzn i niewiast, bez różnicy pici, wieku i wyznania.

Ogółem liczy Meksyk 15 milionów mieszkańców, to też praca ta zajmie kilka miesięcy czasu. Po sporządzeniu odcisków palców, zostaną one posegrego-

wane i ułożone według systemu, przyjętego przy tego rodzaju badaniach.

W razie dokonania jakiegokolwiek przestępstwa będą przede wszystkim dokonane odciski palców i nikt nie będzie mógł już ucieść karzącej ręki sprawiedliwości.

Rozporządzenie w tej sprawie podpisał już prezydent Meksyku Rodriges, przyczem będzie to pierwszy wypadek sporządzenia odcisków palców z całej ludności kraju. Również obcokrajowcy, przybywający do Meksyku, będą podlegać tym samym zarządzeniom. Godzi się zaznaczyć, że w Stanach Zjednoczonych, sporządza się odciski palców tylko w wojsku i marynarce.

25 tys. dolarów za... atak nerwowy

Słabe nerwy bohaterki sensacyjnych filmów

(sb) Sfery artystyczne Stanów Zjednoczonych mają nową sensację. Znana artystka filmowa Miss Ruth wytoczyła proces Billie Dove, domagając się od niej wypłaty sumy 25.000 dolarów.

Szczegóły tego zatargu przedstawiają się następująco. Pewnego dnia Billie Dove zaprosiła do siebie Miss Ruth. Obie te artystki grały razem w filmach sensacyjnych i zaprzyjaźniły się. W czasie rozmowy, piesek Billie Dove skoczył na Miss Ruth i ugryzł ją dotkliwie w ramię.

Artystka, mimo, iż brała udział w

sensacyjnych filmach — rzuła jednak słabe nerwy, albowiem zemdlała. Przewieziono ją do szpitala, gdzie przeleżała dwa dni w łóżku. Wkrótce rana zagoiła się.

Obecnie Miss Ruth wniosła skargę, domagając się tak wysokiego odszkodowania, za wstrząs nerwowy. Jako najważniejszy jednak dowód podaje poszkodowana fakt, że została zeszpeczona i wskutek blizny na ramieniu nie będzie już mogła nosić sukni wieczorowej bez rękawów.

STRAJK W PRZEMYŚLE JEDWABNICZYM

został proklamowany wczoraj przez delegatów fabrycznych

Lódź, 17 czerwca.

(it) Wczoraj odbyło się specjalne zebranie delegatów fabrycznych, celem zajęcia stanowiska wobec wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle jedwabniczym. Na posiedzeniu tem sekretarz klasowych związków zawodowych, p. Walczak, złożył sprawozdanie ze starań jakie czyniła organizacja, by umowa zbiorowa została przedłużona.

Mianowicie, na skutek pisma wystosowanego do inspektoratu pracy, Okręgowy inspektor p. Wyrzykowski, zwołał na wczoraj rano wspólną konferencję przedstawicieli przemysłu i robotników. Konferencja do skutku jednak nie doszła, ponieważ przemysłowcy nie przybyli na nią, nadesłali tylko list, w którym pisał, że dotychczasowej umowy przedłużyć nie mogą, gdyż zawarta była ona w swoim czasie pod presją, a ponie-

waż szereg firm niezrzeszonych nie honoruje tej umowy, przeto i inne firmy muszą zrewidować warunki pracy i płac robotników.

Wobec powyższego delegaci fabryczni postanowili proklamować strejk w przemyśle jedwabniczym w Łodzi. Jako datę rozpoczęcia strejku wyznaczono dzień wygaśnięcia umowy zbiorowej, a więc dzień 30 b. m.

Nagrody dla czytelników „Expressu”

którzy nadesłali wycinankę z filmu „Kubuś-Detektyw”

Onegdaj, t. j. w dniu 15 czerwca rb., upłynął ostateczny termin nadsyłania wycinanek z przedostatniej serii codziennego filmu z nagrodami, drukowanego codziennie w „Expressie”.

W serji tej Czytelnicy wycinali skrawki, figurujące u rogu ostatniej ilustracji, zestawiając po prawidłowym ułożeniu całość — podobną osobę, która w treści filmu odegrała najpoważniejszą rolę.

Po zamknięciu listy uczestników konkursu jury redakcyjne wyznaczyło nagrody dla następujących Czytelników, którzy trafnie zestawili wycinankę:

złotych 20

otrzymał p. Zygmunt Borkowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Plac Wolności 4, (cukiernia)

po złotych 10

otrzymali pp.: Rudolf Szywała, Welnówiec, Mieleckiego 7, — Henryk Dziatkiewicz, Poznań, ulica Kopernika 2, m. 5 — Stanisław Strawiak, Łódź, Chojny ul. Knieja 10 — Wanda Kopaczówna, Kraków, ul. Barska 87 — Walerja Torońska, 6 pułk artylerji lekkiej, Kraków

po złotych 5

otrzymali pp.: Andrzej Szczepny, Chelmo, ul. Rycerska 13 — Franciszek Musielak, Poznań, ul. Marcellego 9 — R. Rajchszajn, Lublin, ul. Zamolska 23, m. 14 — Stanisława Godzińska, Biela koło Bielska, ul. Paderewskiego 15 — Aleksander Strojnowski, Dąbrowa Górnicza, M. Konopnickiej 3 — Maks Segal,

Lwów, Gródecka 41 — Janusz Kubiszewski, Lublin, Plac Bychowski 7 — Maksymilian Maczkowski, Gdynia 3, Koszary Marynarki Wojennej, Oddział poł. m. 14 — M. Krupnik, Kraków, Jakuba 3, m. 7 — Gertruda Szachtówna, Gdynia Poczta 25

Komplety C.T.P.

składające się z 10 różnych egzemplarzy popularnego tygodnika beletrystycznego „Co Tydzień Powieść” otrzymali pp.: Edward Nowak, Poznań, ul. Matejki 59 — A. Gores, Brześć and Bugiem, Grajewska 27 — Leon Andrzejewski, Katowice, Magistrat — Jadwiga Rzepkova, Siemianowice Śląskie, Szeffera 13 — Zofia Bronkał, Kallsz, Nowo Parkowa 10 — Edmund Lida, Tomaszów Mazowiecki, Mireckiego 3 — J. Nussbaum, Kraków, Józefa Dietla 45 — Józef Bohdanowicz, Smorgonie, ul. Mickiewicza 21, — J. Majerowicz, Pabjanice, Konstantynowska 3 — Franciszek Zak, Rawicz, Ratuszowa 4 — Wiktorja Sebastian, Rybnik, Giliwicka 10 — Wanda Nadobna, Gdynia 6, Obtuze Stare 25 — Marja Srekałowa Dębica — Krystyna Zebłówna, Poznań, Zamkowa 7 — Stefania Dzieśwówna, Biela koło Bielska, ul. Zipsesa 542 — Marja Wróblówna, Wielkie Hajduki, Moniuszki 2 — Kazimierz Borzecki, Zakopane, stacja kolejowa — Nachman J., Rybnik, Zamkowa 1 — Emil Lomozik, Mysłówce, ul. Zwirki i Włgury nr. 13, — B. Czerszkowski, Ozorków, 6 Sierpnia 25, pow. łeczycki.

Nagrody rozesłane będą Czytelnikom już w dniach najbliższych.

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk nowego filmu z nagrodami, również z cyklu „Kubuś-detektyw i jego pies Medor”.

Kto chce wziąć udział w rozpoczętej obecnie serji omawianego konkursu

i ubiegać się o nagrody w postaci wysokich kwot pieniężnych i kompletów stracji rozpoczętego dzisiaj filmu wyciąć zamieszczony w rogu rysunku pierwszy skrawek.

Dalsze objaśnienia, dotyczące warunków uczestniczenia w konkursie, znajda Czytelnicy w komentarzach pod ilustracją rozpoczętego dzisiaj filmu.

Później drukujemy prawidłowe rozwiązanie wycinanki z poprzedniej serji.

Jak się okazało, gracza nikt nie porwał. Umówił się on ze znajomą, i dlatego spóźnił się na mecz.



Zamordowali męża, żonę i 5-ro dzieci

Potworna zbrodnia w wiosce pod Włodawą. — Policja i ludność okoliczna poszukują zbrodniarzy

Lublin, 17 czerwca.

Potworna zbrodnia dokonana została w wiosce pod Włodawą. Rodzina składająca się z rodziców i pięciorga dzieci, została zamordowana.

Ludność całej okolicy jest w związku z tem niezwykle poruszona i równolegle z władzami bezpieczeństwa czyni wysiłki celem ujęcia niewykrytych dotychczas sprawców tego wyjątkowego w dziejach kryminalistyki morderstwa.

W ciągu nocy, do zagrody Bojarskich we wsi Pieszowola, wtargnęli nieznan sprawcy, którzy zapomocą siekiery zamordowali podczas snu: 55-letniego Józefa Bojarskiego, 45-letnią żonę jego Mariannę, 23-letnią córkę Marię, 16-letniego syna Piotra, 9-letniego syna Franciszka, 7-letniego syna Sta-

nisława i 3-letniego syna Kazimierza. Jak się okazało, cztery osoby spały w komorze, a reszta w stodole.

Policja prowadzi energiczne śledz-

two. Spodziewać się należy, że w ciągu dnia dzisiejszego jeszcze uda się władzom wpaść na trop bestjałskich sprawców masowego mordu.

W szponach zuchwałego terorysty

Postrach handlarzy wileńskich został aresztowany

Wilno, 17 czerwca.

Aresztowany został w Wilnie niejaki A. Adamajtis, zam. przy ulicy Nowogrodzkiej 34, który przez dłuższy czas terroryzował licznych handlarzy wileńskich, wymuszając pod groźbą pobicia większe sumy pieniężne.

Pomiędzy innymi terroryzował on w ciągu całego roku handlarza p. Frydmana z ulicy Szpitalnej 4.

Szantażowani obawiali zwrócić się do policji. Wreszcie jednak Frydland spowodował aresztowanie terorysty.

Zamach samobójczy wiejskiego atlety

Rozłożony na łopatki przez przeciwnika — nie chciał przeżyć tej „hańby”

Mały Kack, 17 czerwca.

W Kacku Małym wydarzył się niezwykle zamach samobójczy. We wsi tej mieszkał 26-letni Łaniecki Leon, którego ulubionym zajęciem było zapasnictwo.

Nic więc dziwnego, że był mistrzem nieckiego w zapasach. Ambitny atleta

udał się do domu i poderżnął sobie na obu rękach brzytwą żyły na wysokości łokci. Przewieziono go w stanie bardzo groźnym do szpitala SS. Mitosierdzia.

Wyjaśnienie

W związku z wiadomością p. t. „Tajemnicze samobójstwo kobiety”, umieszczonej w Expressie z dnia 13 b. m., — wyjaśniamy, iż p. Weronika Zemelka nie popełniła zamachu samobójczego, jak to podaliśmy, lecz nagle zasłabła na ulicy.

ZEGARKI SZWAJCARSKIE 3 95

- „ DUBLE z gwar. 5 let. 4.95
- „ RECZNE 5.50
- „ SREBRNE, lub ze złota francuskiego 10.95
- „ BUDZIKI 7.95

BAZAR GENEWSKI, Chłodna 51. Front.



Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, dnia 17-go czerwca.

8.30—8.35: Pieśń „Kiedy rano wstają zozre”. 8.35—8.40: Muzyka — płyty. 8.40—8.55: Gimnastyka. 8.55—9.05: Muzyka — płyty. 9.05—9.10: Dziennik poranny. 9.10—9.20: Muzyka — płyty. 9.20—9.25: Chwilka pań domu. 9.25—9.55: Muzyka — płyty. 9.55—10.00: Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.00—10.30: Muzyka popularna (płyty). 10.30—11.57: Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.10: Wiadomości meteorologiczne. 12.10—13.05: Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P.R. pod dyr. Józefa Ozimieńskiego i Lucyna Szczepańska (soprany) 13.05—13.15: Pogadanka muzyczna p. t. „Rola muzyki w filmie” — wygłosi dr. Zofja Ijsen. (Transm. ze Lwowa). 13.15—14.00: Koncert muzyki lekkiej. 14.00—14.20: Odczyt p. t. „Przyjemność, wypoczynek i zdrowie” — wygłosi dr. Kacprzak. 14.20—15.00: Muzyka popularna — płyty. 15.00—15.15: Odczyt p. t. „Łódź a muzyka — wygłosi prof. Feliks Halpera. 15.15—15.35: Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego. 15.35—15.45: Piosenki w wykonaniu Chóru Juranda—płyty. 15.45—16.15: Słuchowisko wjejskie p. t. „Starość nie radość” — w opracowaniu Heleny Nagórnej. 16.15—16.30: Transmisja z Poznania. 16.30—17.00: Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 17.00—17.40: Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Chór Lwowski Tow. Śpiewaczego „Lutnia—Macierz”. Transmisja ze Lwowa i Stefan Witas — tenor. (Transmisja z Warszawy). 17.40—18.00: Transmisja z Poznania. 18.00—18.20: Przegląd i fragment teatralny. 18.20—18.45: Jazz na dwa fortepiany w wykonaniu Leona Boruńskiego i Henryka Warsa. 18.45—19.00: Kwadrans literacki — „Każdy jest poetą” — wygłosi Karol Irzykowski. 19.00—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.15: Wiadomości sportowe. 19.15—20.00: Koncert popularny: Orkiestra P.R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Dezyderjusza Danczowskiego (wolonczela). 20.00—20.02: „Myśli wybrane”. 20.02—20.12: Felieton aktualny. 20.12—20.50: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Stanisława Nawrota i Lucyna Messal (śpiew). 20.50—21.00: Dziennik wieczorny. 21.00—21.02: Transmisja z Gdyni. Trąbka i capstrzyk Marynarki Wojennej. 21.02—22.02: „Na wesolej lwowskiej fali”. 22.02—22.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel. 22.15—22.30: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22.30—23.00: Muzyka tan. z danc. „Oaza”. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i koin. policyjny. 23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z danc. „Oaza”.

DZIS SŁUCHAMY:

- 17.00. DAVENTRY „Sen Nocy Letniej” — komedia Szekspira z muz. Mendelssohna.
- 17.55. WIEN. „Zmierzch Bogów” — opera Ryszarda Wagnera. (Transmisja z Opery Państwowej).
- 18.20. BUDAPEST. „Pajace” — opera Leoncavalla i Pantomina Wejnera.
- 20.00. HAMBURG. „Boccaccio” — op. Suppe’go.
- 20.00. SZTUTGART (Frankfurt). „Gejsza”, operetka Jonesa.
- 20.45. MEDJOLAN. Wieczór operowy. 1) „Salome”, dramat muz. Ryszarda Straussa, 2) „Le furie di Arlecchino” — opera Luald’ego.
- 21.00. KOLONJA. „Die Abreise”, op. d’Alberta.
- 22.30. LIPSK. „Judyta i Holofernes” — komedia muzyczna Menzla.

Dokąd pójść wieczorem?

- TEATR MJEJSKI: — Dział o godz. 8.45 wiecz. „Zbrodnia i kara” z Aleksandrem Zelwerowiczem.
- TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dział 8.30 wiecz. operetka „Nitouche”.
- TEATR LETNI (park Staszica): — Przedstawienia zawieszane.
- ZYD. TEATR KAMERALNY (Al. i Mała 2): — Dział o godz. 9.30 „Rumunka” z Turkowem i D. Blumereld.
- TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dział, trzy przedstawienia o 12, 4, 4.30 i 9.30 wiecz.

K I N A:

- CASINO: „Nowa pleć”.
- GRAND KINO: — „Niewolnice dancingu”.
- MUZA: — „Arystokracja podziemi”.
- ROXY: — „Ziemia pragnie”.
- CAPITOL: — „Pilnuj swego męża”.
- CZARY: — „Iskor”.
- CORSO: — I. „Bohaterski czyn”. II. „Tajemnica kajuty okrętowej”.
- PRZEDWIOSNIE: — „Nie jestem aniołem”.
- SŁOŃCE: — I. „Front Zachodu”. II. „6 tygodni wśród apasów”.
- RAKIFA: — „Csibi”.
- SZUKA: — „Bunt młodości”.
- PALACE: — „Życie bez jutra”.
- METRO: — „Noc Miłości”.
- ADRIA: — „Noc Miłości”.
- OŚWIATOWY: — I. „Trzy siostry”. II. „Król stepów”.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczajska 37), Suko. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

ZAPOWIEDZ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieznanaty Józefat Blach, stolarz czeladnik, zamieszkały w Gdyni-Oksywiu dom Wyrwy, syn Michała Blacha rolnika zamieszkałego w Chotyminie powiatu wieluńskiego i jego żony Joanny z Maniów zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Chotyminie powiatu wieluńskiego; 2) niezamężna Apolonia Pyzalska, robotnica, zamieszkała w Gdyni-Oksywiu nr. 26 przedtem w Bolesławcu powiatu wieluńskiego córka Aleksandra Pyzalskiego rolnika zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Bolesławcu powiatu wieluńskiego i jego żony Teofili z Kosmalów, zamieszkałej w Bolesławcu powiatu wieluńskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i Gazecie Express Łódzki Gdynia. 28/V 1934 r.

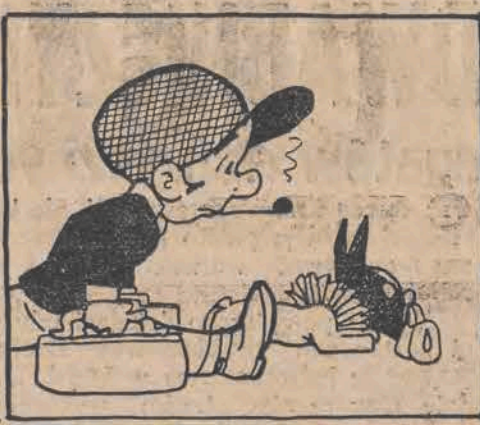
Urządnik stanu cywilnego:

REINHARDT.

Kubus-detektyw i jego pies Medor.



Postanowił pies z Kubusiem,
Aby jeszcze tego lata
W celu wrażeń i emocji
Zrobić podróż wokół świata.



Więc detektyw wszczął starania
O paszporty i o wize,
Potem kupił płaszcz podróżny
I ogromne dwie walizy.



Pakowanie trwało krótko,
Ile minut — trudno orzec
I niebawem nasz detektyw
Ze swym pieskiem mknął na dworzec.



Pędzi express w dal przestrzeni,
Grzmiąc miarowym kół stukotem,
Dokąd wiezie detektywów
Przeczytacie jutro o tem!..
(Dalszy ciąg jutro)

Wczoraj „Express” zakończył druk poprzedniej serii codziennego filmu z nagrodami p. t. „Kubus-detektyw i jego pies Medor”. Z siedmiu skrawków Czytelnicy mają ułożyć całość — podobiznę osoby, która odegrała w treści filmu po ważną rolę.

Wycinankę mogą nadsyłać Czytelnicy do dnia 22 czerwca r.b. w kopertach frankowanych 5-groszowym znaczkiem pocztowym.

Na kopercie należy umieścić napis:

Druk oraz adnotację: „Konkurs Expressu”.

Czytelnicy z Łodzi, Krakowa, Katowic, Wilna, Poznania, Lublina, Gdyni i Kalisza mogą złożyć wycinankę, nalepioną na kartkę zwykłego papieru, bezpośrednio w oddziałach naszego pisma, przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.

W dzisiejszym „Expressie” drukujemy w czwartym obrazku u góry

pierwszy skrawek, który Czytelnicy, biorący udział w konkursie wytną i zachowają przez siedem dni, t.j. do zakończenia obecnej serii.

Po siedmiu dniach z siedmiu skrawków Czytelnicy ułożą całość — podobiznę osoby, której będą poszukiwać nasi dwaj dzielni detektywi: Kubus i Medor.

Między tych, którzy trafnie ułożą wycinankę, rozdzielony zostanie szereg nagród pieniężnych, a mianowicie:

I NAGRODA — 20 ZŁOTYCH.
5 NAGRÓD PO 10 ZŁOTYCH.
10 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH.

oraz szereg nagród w postaci kompletów popularnego magazynu powieściowego „Co Tydzień Powieść”.

O terminie nadsyłania wycinanki z serii, której druk rozpoczęliśmy w dniu dzisiejszym, podamy za tydzień.

Dzisiaj na stronie 3-iej podajemy listę nagrodzonych z poprzedniej serii.

Dillinger Nr. 2

„Kuty Joe”, postrach Nowego Jorku

W Nowym Jorku wysunął się ostatnio na plan pierwszy w tak zwanym świecie podziemnym niezmiernie śmiały i niesłychanie bezczelny opryszek, znany pod pseudonimem „Kuty Joe”.

Zbir ten był poprostu nieuchwytny, świetnie bowiem orientował się w stosunkach, panujących w faktycznej stolicy Stanów Zjednoczonych i z prawdziwą brawurą drwił z niebezpieczeństwa.

W grę jednak weszła kobieta i, jak zwykle w takich wypadkach, zbrodniarzowi powięta się noga. Bandyta zniknął z widowni w sposób nietylko straszny, ile raczej niezwykły. Niebawem ten epizod, który wzbudził w kołach przestępców amerykańskich zrozumiałą

sensację, omówiony jest nawet obszernie w „Wielkomięskich cieniach”, w najnowszym, 55-tym numerze C. T. P.

Obszerny dział rozmaitości, różrywkowy umysłowy, nowela, humor, konkurs-ankieta z nagrodami i t. d. są dopełnieniem tego bogatego numeru „Co Tydzień Powieść”.

Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza wynosi 30 groszy.



Pod presją ojca popełniła krzywoprzysięstwo

Dreczona wyrzutami sumienia sama się oskarżyła

Poznań, 17 czerwca.

Do władz prokuratorskich wpłynęło doniesienie niejakiej Zofii Sroczyńskiej (Cybińska 11), która oskarżyła sama siebie o krzywoprzysięstwo, popełnione w procesie Paul c/a Kubalewski w dniu 18 lutego 1928 roku, skutkiem czego

Kubalewski przegrał proces.

Falszywe zeznania Sroczyńska złożyła będąc małoletnią pod presją swego ojca. Obecnie wyszła z sądu i dreczona wyrzutami sumienia postanowiła naprawić swój błąd.

Pod groźbą luf rewolwerowych

Strzemeszno, 17 czerwca.

W Słowikowie koło Trzemeszna nieznani sprawcy dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na zagrodę rolnika Gruszczyńskiego.

Dwóch zamaskowanych bandytów

pod groźbą użycia broni steroryzowało gospodarza poczem po zrabowaniu 120 zł. zbiegło w nieznanym kierunku. Policja wdrożyła dochodzenia, celem wykrycia sprawców napadu.

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

78

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintold ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celina Liwińska. Stary baron zerwał z nim wówczas wszelkie stosunki. Ryszard, zmęczony uporem ojca i niedzą, popełnia samobójstwo.

Między dziadkiem a matką przyszło do dramatycznej walki o synka Rysia. Zwyciężyła dziadek, któremu matka oddała wreszcie jedynaka, nie mając środków na wychowanie go.

Po 20-tu latach Celina wraca z Ameryki do Sochowa, gdzie też spotyka się z synem, który nie ma pojęcia, że właścicielka restauracji, p. Tompsonowa, jest jego matka.

ROZDZIAŁ SIEDEMDZIESIĄTY OSMY.

Pogrzeb Terwina

Wiecej przez cały dzień i noc wiatry przelamały wreszcie zimę.

Gęste chmury rozstały się. Niebo rozjaśniło się błękitem.

Uśmiech słońca rozlókł nagle świat: i stała się wiosna.

W takie, pierwsze wiosenne popołudnie odprowadzano na cmentarz tragicznie zmarłego Karola Terwina.

Słońce przygrzewało silnie. Jeszcze tylko tu i tam pod płotem, lub w cieniu domostwa bielili się ostatnie kępy śniegu.

Goście pogrzebowi szli za trumną, niby pogrążeni w żałobie — a jednak jakiś rozjaśnienie: a winna temu wszystkiemu była magia pierwszego wiosennego dnia, każąca tym, którzy przetrwali zimę, patrzeć w świat oczyma nadziei.

Ale idąca tuż za trumną wdowa po Terwinie nieczuła była na piękno budzącej się wiosny.

Żałobny welon przykrył jej oczy i ca-

ły świat, ukazując wszystko w najbar-dziej czarnych kolorach.

Nigdy zmarły mąż nie dał jej szczęścia. Żyła ustawicznie pod groźbą jego surowych spojrzeń i gniewnych słów. Była niepozornym tylko cieniem, snującym się koło jego żywotności. A jednak mimo wszystkich krzywd i uraz, Terwinowa kochała tego tyrańca, który spoczywał teraz pogrążony w wiecznym śnie w dębowej trumnie.

Oczy jej zalane były łzami, a serce złamane. Wolnym krokiem wlokła się za trumną wskroś złocistych promieni wiosennego słońca, rozjaśniających świat.

Po prawej jej stronie szła córka, po lewej syn, młody chłopiec o dosyć objętej twarzy.

Anna nie wyobrażała sobie, że tak bardzo przejmie się śmiercią ojca. Czasem wydawało się jej, że nienawidzi tego człowieka, który bezwzględnością swoją zatrął jej całe dzieciństwo i urok pierwszej młodości. A jednak teraz, oddając mu ostatnią przysługę — poznając, jak bardzo była do niego przywiązana. Podtrzymując matkę, szła z opuszczoną głową złamana i nieszczęśliwa.

Za najbliższą rodziną podążała rzęsa znajomych zmarłego.

Terwin, dzięki swej gwałtowności i nieuczynności był ogólnie nie lubiany w miasteczku. Niemniej tragiczna śmierć jego rozgrzeszała go z wielu win.

— Był zawsze popędliwy, skory do awantur — szeptał robotnik Zaremba do towarzysza — Trafiła wreszcie kosa na kamień!

— Mogło mu się to przytrafić wcześniej! — potwierdził tamten — To jego ustawiczne awanturowanie się musiało

wreszcie skończyć się podobną katastrofą.

— Ale, ale — przerwał Zaremba — popatrz no tam na prawo. Tam idzie baron Ryszard Gintold.

Inni również nie bez komentarzy spoglądali na Ryszarda. Wiadomo było bowiem, że jego to głównie szukał tragicznie zmarły w restauracji u Tompsonowej.

— Ma tupet, żeby przyjść na pogrzeb — złośliwie zauważyła jakaś damula...

Ryszard czuł się dziwnie źle i skrępowany.

Nie chciał iść na pogrzeb. Myśl o prowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku swojej ofiary wydawała mu się cyniczna i koszmarna. A jednak ciągnęło go coś z nieprzepartą siłą, ażeby bodaj zdaleka zobaczyć trumnę Terwina.

A pozatem chciał się widzieć z Anną.

Wiedział, że dziewczyna cierpi bardzo z powodu śmierci ojca. Chciał znaleźć się blisko niej i przynajmniej uściśnieniem ręki dać jej dowód swojego współczucia.

Nie zdawał sobie sprawy, ile sam przy tem wszystkim wycierpi.

Te ponure śpiewy żałobne na cmentarzu, przemówienia, głuchy odgłos gład, padających na wieko trumny — wszystko to razem tworzyło straszliwą melodię, przyprawiającą Ryszarda niemal o pomieszenie zmysłów, albowiem refrenem jej był wewnętrzny okrzyk:

— Jestem mordercą! To ja zabiłem Karola Terwina!

Po dwóch dniach wewnętrznej męki, nerwy miał w zupełności poszarpane.

Czasami tracił nad sobą panowanie.

— A co by było — pomyślał — gdybym stanął na świeżym grobie i zawołał głośno:

— Ludzie, to ja zabiłem tego, którego w tej chwili pochowaliście.

Wzrok jego zatrzymywał się na Annie — i przytomniał.

Nie, za żadną cenę nie może dopuścić, ażeby świat dowiedział się, że to on, Gintold zabił Terwina. Miłość Anny

nie przesłababy bowiem tej próby i dziewczyna zniechęciłaby z całą pewnością człowieka, który ją osierocił.

Wreszcie smutny obrzęd pogrzebowy zakończył się.

Grabarze zrównali mogiłkę, poczem umieszczono na niej krzyż ze stosownym napisem.

Goście pogrzebowi i żadne sensacji tłumy poczęli się rozchodzić.

Prawie ostatnie wyszły Terwinowa z córką.

U bram cmentarza zastąpił im drogę Ryszard Gintold.

— Może panie wsiądą do mojego powozu, który odwiezie je do domu? — zaproponował.

Terwinowa spojrzała na niego przez gesty welon żałobny. Urzytomniała sobie, że to poniekąd Gintold był winien, że mąż jej zginął. Coś twardego odmaloowało się w jej spojrzeniu.

— Nie, dziękuję panu — odparła sucho. — Nie będziemy się rozbić baronowskim powozem. Pójdziemy do domu na piechotę.

Anna spojrzała ze zdziwieniem na matkę. Ton i akcent, jakim wypowiedziała ona to zdanie, przypominał jej zupełnie słowa ojca, gdy ów zlorzezył „burzujom”.

— A może jednak, mamo, przyjmiesz propozycję pana Gintolda — powiedziała miękko. Ale matka powtórzyła jeszcze energiczniej: „nie” i ruszyła przed siebie.

— Chciałbym się z tobą zobaczyć, Anno — szepnął Ryszard, przytrzymując rękę dziewczyny.

— I ja również! — przyznała Terwinowa.

— Przyjdę więc dziś wieczorem do was do domu — zaproponował Gintold: Ale Anna potrząsnęła głową:

— Dzisiaj, w dzień pogrzebu ojca nie wypada... Spotkajmy się lepiej później koło parku o godzinie szóstej, dobrze?

— Jak chcesz — odparł młodzieniec.

Po chwili Anna zrównała się z matką. Żałobny jej welon chwiało się na wietrze.

(Dalszy ciąg jutro).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jas, przyniósł mu znalezione kwiaty bagażowy. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje półwartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiowskiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydstać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiowskiego, tego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sotowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zламаło swą karierę... W tej misternej siłce wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię. Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jas po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł szlachecki. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękna i kusząca Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusiek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusiek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyśledził zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach.

Garbusiek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretnym” oraz z Wandą Lapińską, która kochała jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w siłce bandy przemytników, których heroldem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawidzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiowskiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawidzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyny jego zgonu nie można było narazie ustalić.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najbliższy wywiadowca Zmurek, który między innymi znalazł na miejscu zbrodni medalionik, zab oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydalono ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawidzkim.

W udnej miejscowości nad polskim Bałtykiem — na Jastrzębiej Górze — spotykają się hrabia Toporski i Księżniczka.

Pewnego dnia księżniczka zniknęła w tajemniczych okolicznościach. Garbusiek ze Zmurekiem wszczynają śledztwo.

Okazuje się, że przed porwaniem księżniczki zdażyła brylantowym pierścieniem napisać na szybie okiennej nazwisko: „Biedroń”. Biedroń był więc sprawca tej porwania.

Reketywili w pogoni za Biedroniem udają się w daleką podróż morską.

Na dłuższy postój zatrzymują się w Tunisie, gdzie kapitan Dziarysz, komendant odwiedza swą dawną znajomą, arabkę Murę. Jej zazdrosny małżonek zemścił się w ten sposób, że podrzucił proch pod koty stanku.

Na wodach Oceanu Indyjskiego następuje straszliwa eksplozja.

Statek tonie... Wszyscy rzucili się do wody... Na tonącym pokładzie pozostał tylko kapitan Dziarysz i jego wierny pies.

Wreszcie statek pograżony w nurtach morza. Kpt. Dziarysz, Garbusiek i kilku marynarzy uratowali się w łodzi. Tylko Zmurek i Iwona żona Garbuska walczą jeszcze z falami, gdy nagle zjawia się potwór morski — kaszalot. Dziarysz widząc niebezpieczeństwo woła do Garbuska:

— Jedź pan do nich!... Szybko!...

— Moja żona! — krzyknął Garbusiek nieprzytomny ze szczęścia i już chciał rzucić się do wody, by pospieszyć jej na pomoc, lecz Dziarysz powstrzymał go, grożąc mu rewolwerem: — Uprzedzam, że ze mną żartów nie ma!... Musi pan spełniać moje rozkazy!... Kieruj pan wiosłem w ich stronę!...

Garbusiek nie miał innej rady. Musiał poddać się woli kapitana, który nie kierował się sentymentem ani chwilowym odruchem, lecz logicznie ułożonym planem działania, zmierzającym do uratowania wszystkich z tej matni.

Łódź zbliżała się powoli do omdlewającego już wyczerpania Żmurka, który wykazywał rzeczywiście nadludzką moc w walce z oceanem i kaszalotem.

— Prędejsz! — Prędejsz! — nagle Dziarysz, nie wypuszczając rewolweru z ręki.

Kaszalot nacierał już na Żmurka. W tej chwili okazało się, że niebezpieczeństwo było większe, niż przypuszczano, gdyż potwór nie wderował sam, lecz miał za sobą takie same dwa satelity... Trzy kaszaloty na jedną kruchą łódź, podczas gdy jeden starczyłby w zupełności do rozkötysania średniej wielkości okrętu, tego było już trochę za wiele.

Ale narazie nikt jeszcze nie myślał o łożu... Żmurek i Iwona dopłynęli szczęśliwie i marynarze zamierzali już ich wciągnąć do góry, gdy jeden z potworów, widząc, że zmyka mu smaczny kąsek, rzucił się z całej mocy i otworzył szeroko paszczę...

Był to najkrytyczniejszy moment.

Żmurek nie miał już sił stawiać dłużej oporu i potwór chwycił go niechybnie za nogę, lecz w tej chwili gruchnął strzał.

Kapitan Dziarysz wycelował w otwartą paszczę kaszalota... Potwór zachwiał się na chwilę i zamerdał wielką poziomą płetwą.

Żmurek skorzystał z tej chwili i wpadł do łodzi, a wraz z nim wciągnięto również nieprzytomną Iwonę.

Lecz teraz rozbestwione strzałem potwory przypuściły rozpaczliwy atak na kruchą łódź, która w żaden sposób nie mogła stawić im oporu. Garbusiek na widok nieprzytomnej żony rzucił się na nią i począł ją cucić, stosując w miarę możliwości sztuczne oddychanie, wobec czego „wiosło” przejął w swe ręce tęgi marynarz.

— Kto ma broń, zdatną do strzału, niechaj ją przygotuje! — rozkazywał Dziarysz.

Niestety, prócz niego nikt nie posiadał broni palnej, z której mógłby teraz skorzystać... Garbusiek zagubił gdzieś swój rewolwer podczas przeżyć tej straszliwej nocy, Żmurek zaś nie słyszał rozkazu kapitana.

Sytuacja stawała się tragiczna.

Kaszaloty przygotowywały się do ataku niczym nieprzyjacielska flota z trzech różnych stron. W świetle księżycy uwidniała się ich naga, potyskująca skóra... Wystarczyłoby tylko, aby jeden z nich podpłynął pod Łódź i podważył ją silnym grzbietem.

A na to właśnie się zanosiło.

— Jesteśmy zgubieni... — szepnął Dziarysz cichaczem do jednego z ocalałych oficerów, który stał przy nim. — Nie damy z nimi rady... Patrz pan, są już tak blisko...

Odzież była na nim poszarpana... Wyglądał strasznie, stojąc na łodzi, targanej falami i rozglądając się trwoźnie na wszystkie strony... Ale znikąd nie mógł się spodziewać pomocy...

Iwona odzyskała szybko przytomność... Jej zdrowy organizm przeżył ciężki chwilowy omdlenie... Żmurek również stanął wkrótce na własnych nogach... Wszyscy byli więc gotowi do obrony, ale jak się tu bronić przeciwko tak przeważającej sile?...

— Jest tylko jeden sposób strategiczny... — rzekł Dziarysz. — Trzeba im coś rzucić na pożarcie... Tylko w ten sposób uda nam się odwrócić ich uwagę od łodzi...

— Ale co im rzucimy? — zapytał zaniepokojony Garbusiek. — Sami nie mamy żadnego pożywienia...

— W tem właśnie sęk... — potwierdził Dziarysz i przesunął rękę po spocornym czole.

Dan, który również zdołał się ocalić, leżał u nóg swego pana... Wszystkie spojrzenia zwróciły się teraz na psa... Dziarysz domyślił się, do czego zmierzają jego towarzysze i zbladł.

— Nie, moi drodzy... — rzekł uroczysto. — Na to nie pozwolę... Dana nie oddam tym potworom na pożarcie...

— Jeżeli pan nie puści psa, to kasza loty nas pożrą!... Znam ja ich! — odezwał się ztyłu groźny pomruk jakiegoś marynarza.

— Pewnie! — podchwycił kto inny. — Bez psa obejdziemy się!... Kaszaloty rzucą się na niego, a tymczasem zdolamy umknąć...

— Niema czasu do stracenia!... Niech pan puści psa!... Nam życie jest miłe!... Skoro wyratowaliśmy się z płonącego okrętu, nie możemy teraz życia tracić spowodu głupiego psa!...

— Racja!... Dawać tu psa!...

Jeden z marynarzy sięgnął, by chwycić skowyczące zwierzę, lecz Dziarysz wyciągnął rękę z rewolwerem i syknął:

— Nie ruszać się z miejsca, bo kula w łeb!... Ja was nauczę!... Boicie się śmierci?... A pies ma się nie bać?... Dlaczego on ma być waszą ofiarą?... Bo nie może się bronić?... Czyż nie będzie was potem sumienie gryzło?...

Głuche milczenie zapanowało. Dziarysz odetchnął i dodał ciszej:

— Zapiękuje się Danem... Zamiast niego ja skoczę do wody...

— Za nic w świecie! — zawołał Garbusiek. — Na to nie pozwolę!... Ja...

(Chciał sam siebie zaoferować, lecz spojrzał na Iwonę.)

Gdyby nie było tu jego żony, poszedłby napewno na tę śmierć, by ratować towarzyszy...

— Poczekaj pan... — dodał po chwili.

— Jest nas tu siedmiu mężczyzn... Będziemy ciągnęli supełki... Na kogo padnie, ten pójdzie...

Garbusiek wyciągnął chusteczkę... Ktoś mu dodał drugą... Wystawił siedem rogów...

Na jednym skreślił supełek...

— Kto wyciągnie róg chusteczki z supełkiem, ten skoczy do morza... — rzekł twardym głosem.

— A jeśli tobie w rękę zostanie supełek? — zapytał bojaźliwy głos z kąta.

— W rękę ja skoczę... — odparł zdecydowanie Garbusiek.

Znowu cisza wielka zapanowała w łodzi.

— No, przedziej... Szkoda czasu... — nagle Garbusiek. — Jeden z nas musi się poświęcić dla innych... Szybko... Kaszaloty nie czekają...

Dziarysz wyciągnął pierwszy... Uczynił to odważnie... Róg chusteczki był niezwiniony... Twarz jego osnuła się smutkiem... Nie był z tego zbyt zadowolony...

— Temu dobrze... szepnął ten sam bojaźliwy głos z kąta. — On już wie, że nie pójdzie na pożarcie...

Drugi sięgnął Żmurek... I on wyszedł obronna ręką z tego losowania... Z kolei podszedł do Garbuska miałym krokiem jeden z marynarzy... Wyciągnął — i odetchnął z ulgą... Róg z supełkiem pozostał w dłoni Garbuska...

Pozostali jeszcze cztery rogi dla Garbuska, Wasika, oficera i marynarza.

— No, jazda! — nagle Garbusiek.

— Nie spiesz tak! — odparł mary-

narz — Supełek dla ciebie zostaniesz!

Garbusiek nic na to nie odpowiedział. Czekał. Podszedł oficer. Wyciągnął — pusty.

Pozostały jeszcze tylko trzy rogi chusteczki...

Garbusiek zbliżył się do marynarza:

— Ciągnij!...

Tamten coinał się przerażony.

— Nie chcę!.. Ja na ostatku!..

Frajer jesteś! — odparł mu Wasik, zawiadacki ślązak — Co ma być niech będzie!

Wyciągnął i — drgnął... W palcach trzymał złowroźny supełek...

Szczęśliwy marynarz zachichotał w kacie:

— Hi-hi-hi-hi!.. a mówiłem, że naj lepiej na ostatku!.. Hi-hi-hi-hi-hi-hi!..

Śmiał się coraz głośniejszym z wielkiego szczęścia, że uniknął śmierci... Śmiech jego pęczniał wśród tej koszarnej nocy...

A Stasiek Wasik, marynarz, który nieraz już śmierci w oczy zaglądał, wzruszył tylko ramionami i rzekł w zamysleniu:

— Ano, przepadło...

I uśmiechnawszy się dodał:

— Jeszcze raz muszę wam na pożegnanie tę moją piosnkę zaśpiewać... To nasza, śląska piosnka, z rybnickiego Ojciec mi ją śpiewał, matka mi ją śpiewała... I ja ją śpiewałem dzieciom moim, gdy w dalekiego morza na urlop do domu przyjeżdżałem...

I wśród potwornej ciszy rozległ się jego labedzi śpiew:

Chłopiec-ci ja, chłopiec, wesół w polu orze,

Wszystko mi się dobrze dzieje, chwala Tobie, Boże!

Mam parę koników, cztery wołki w pługu,

Chalupeczkę malusienką bez wszelkiego długu...

Mam parę chłopaków, różne dwie dziewczęta...

Przy tych słowach urwał. Oczy mu zasły łzami...

— Powiedźcie moim chłopakom — rzekł rozekłanym głosem — że ich ojciec dzielnie zginął jak przystało na polskiego marynarza ze śląskiej ziemi... Bywajcie!

I zanim ktokolwiek mógł się otrząsnąć z ponurej zadumy, Stasiek Wasik, dziarski chłop z pod Rybnika, skoczył w ciemne fale oceanu...

Nacierające potwory zatrzymały się zdumione... Wasik wżarł się w wolną przestrzeń między dwa kaszaloty... Plynął umyślnie w odwrotnym kierunku, by dać swym towarzyszom jaknajwięcej czasu do ucieczki.

Zębate potwory zakolysały się rytmicznie i puściły się za nim w pogon...

Wasik wiedział, że życie jego już stracone, ale chciał przynajmniej drogę je sprzedać... Był to silny chłop i woda była jego żywiołem od lat dziecięcych...

Śliskie cielska potworów sunęły za nim, szczerząc olbrzymie paszcze...

Ale łódź była uratowana... Zdwojono teraz wysiłki, by jaknajdalej odpłynąć od tego straszliwego miejsca... Wszyscy z zapartym oddechem wpatrywali się w czarną otchłań nocy, gdzie znikł Wasik... Słychać było daleki plusk fal...

Potem nagle, ostrzy krzyk przesyłał nadoceaniczne powietrze...

Wszyscy zrozumieli... Moloch morski pochwylił ofiarę w swe żelazne kleszcze...

Noc czarnymi skrzydłami otuliła tajemnicę tej bohaterkiej śmierci...

Rozdział dwieście dziewięćdziesiąty Ziemia!...

W kruchej łodzi pozostało jeszcze siedmiu nieszczęsnych rozbitków i pies. Mimo to przez długi czas panowała cisza, maćnia tylko szumem fal i pluskiem wiosła. Teraz, gdy minęło już największe niebezpieczeństwo, gdy ka-

szaloty pozostały dalek oza łodzią, dzieląc się pewnie zdobyczą, uprzytomnił sobie beznadziejność ich sytuacji...

Dalszy ciąg jutro

Jedynie letnie kino dźwiękowe
w ogrodzie
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.

Dzisiaj i dni następnych!
Najlepsza komedia sezonu
produkcji austriackiej p. t.
z FRANCISZKĄ GAAL.

„CSIBI”
Widownia zaopatrzona w razie niepogody i chłodu

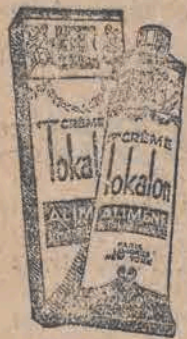
CZARY
Pocz. o godz. 12-ej
Dzisiaj 2 poranki:
12-2, 2-4

Dzisiaj premiera.
I. Wielki dramat o miłości, zasadzie i poświęceniu. Miłość. Sensacja. Tempo
„W TWOICH RAMIONACH”
W rolach głównych najpiękniejsza para kochanków:
JEAN HARLOW, CLARK GABLE

Wielkiego bezkonkurencyjnego podwójnego programu
II. Szampańska komedia sensacyjno-sportowa
„KRÓLOWA SZYBKOSCI”
W rolach głównych: **WILLIAM HAINES, MADGE EVANS, CONRAD NAGEL**
Sala mechanicznie wentylowana
Ceny miejsc od 50 gr

**NAJWIĘKSZY
GRZECH
KUBIETY**
Kobiety
zabiegają teraz o radę
tego mężczyzny

Grzechem jest obecnie, by kobieta miała brzydką i pomarszczoną cerę. Prof. Dr. Stejskał, znakomity lekarz i człowiek nauki Uniwersytetu Wiedeńskiego, wynalazł nowy produkt, wyciąg z młodych zwierząt, nazwany „Biocelem”. W chwili, gdy się stosuje ten żywotny składnik, zmarszczki znikają i skóra staje się jędrna, świeża i młodzieńcza. Znane piękności, artystki i wszystkie kobiety zabiegają o radę tego mężczyzny, który tyle zdziałał, by przywrócić młodość. „Biocelem” w dużych ilościach jest obecnie eksportowany z Wiednia na cały świat. Jednak zapasy są ograniczone i prawdopodobnie jest, że pewnego dnia stanie się niemożliwością prawie otrzymać „Biocelem”. Prawdziwy „Biocelem”, otrzymany bezpośrednio z Wiednia, wchodzi obecnie w skład Kremu Tokalon. Pomimo, że zwiększa to w znacznej mierze koszt fabrykacji, ten komitet paryskiego Kremu Tokalon, cena jego jednakże narazie nie będzie podniesiona. Nowy Odżywczy Krem Tokalon (kolor różowy) odżywia skórę całą noc i nasycza ją „Biocelem”. Nowy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty) odżywia skórę cały dzień i czyni puder przylegającym i niewidocznym. Rozjaśnia on skórę o 3 odcienie w ciągu kilku dni. Szczególny wynik jest gwarantowany w każdym wypadku, lub pieniądze zostaną zwrócone.



**Butle i słoje
szkło białe**

Posiada Biuro Sprzedaży
Fir. „Skierniewice”
Łódź, Piotrkowska 64,
tel. 123-24.

NOWOŚCI!

AUTOMAT
6-cio mm. wyrzucający sam głazy po wyrzucie strzelający do celu metalowymi kulami lub śrutem do ptactwa pięknie okrydłymi, płaski zapewniła zupełnie bezpieczny, osobiste huk ogłuszający. Cena tylko zł. 6.95

2 szt. 13.—, 7-mio strzał. 13.95, 10-cio strzał. 21.75. Setka kul 3.65. Szczoteczka do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy za zalicz. pocztow. koszty przesyłki opłaca kupujący Gen. Przedst. na Polskę i W. M. Gdańsk — „Strzała”, Warszawa, Zamienhofska 12. Oddz. 10 E.

CHORA WĄTROBA
zatrują organizm. — Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i żółci powodują zatrucie organizmu a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób. Ziola Magistra Wolskiego „Biliosa”, zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo. pobudzają wątrobę do właściwej pracy, a stosowane przy cierpieniach wątroby, kamieniach żółciowych oraz żółtaczce dają należyte wyniki. ZIOŁA ze znak ochr. „BILIOSA” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

DLA ZDROWIA JEDYNIJE TO,
CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE —
— WIELOKROTNIJE LEPSZE!

OLLA
PREZERWATYWY?

DO DÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNAWY JE SKUTECZNOŚCI

POT
NOG, RAK, PACH
PO 1 UZUCIU USUWA

EKSİKANS
ST. GÓRSKIEGO

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
ODCISKI

Chcesz wygrać
miljon?
Kup los w kolekturze
S. PASSIERMAN
Piotrkowska 13

Dziecko spoczone? — Przusup je Pudrem Bebe Szofmana

DR. MED.
**MIECZYSLAW
MARKOWICZ**
Choroby kobiece i położnictwo
Sienkiewicza 3-5
tel. 202-42 lub 143-40
przyjmuje od 6-8 wiecz.

DR. MED.
WIKTOR MILLER
choroby wewnętrzne
Spec. Reumatyzm Artretyzm.
Fizykalna terapia.
AL. KOŚCIUSZKI 13, tel. 146-11
przyjm. 4-6
Lecznica „VITA” — 12-11, Białej

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

VENUS
ST. GÓRSKIEGO
ZNAKOMITY
KREM
USUWA PRYSZCZE
PIĘGI I LISZAJE

DOKTOR
KLINGER
powrócił
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-
RYCZNYCH I MOCZOPLCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.
W niedz. i święta od 9-12 w noć.

Doktor
H. ZELICKI
akuszerja i choroby kobiece
Zeromskiego 1.
Godz. przyjęć 3-8, telefon 237-69

DOKTOR
TREPMAN
SPECJALISTA CHOROBY WENE-
RYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZO-
PLCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8-12 i od 5-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-1 po poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

CHORZY na raptury, skrzywienie
kręgosłupa i różne ka-
lectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie
wolno zaniedbywać, gdyż skutki
dają życia ludzkiego są bardzo
niebezpieczne. Ruptura staje się
wielką jak głowa ludzka i spo-
wodować może śmiertelne powi-
kiania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne
gumowe mojej metody usuwają radykalnie naj-
niebezpieczniejsze i najstarsze raptury: u
mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw twor-
zeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gor-
sety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płas-
kich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. —
Sztuczne nogi i rece. Na obniżenie żołądka i ki-
szek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. ban-
daże na raptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10. (front. parter)
tel. 221-77
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osoby! Ubezpie-
czonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się
chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

SWIADECTWO POCHWALNE
Składamy publicznie gorące podziękowanie WP. J. RAPAPOR-
TOWI, Właśc. Zakładu Ortoped. w Łodzi ul. Wólczańska 10 za zasto-
sowanie z największym skutkiem jużto leczy aparatów ortoped. jużto
leczn. gumowych bandaży rapturowych w czasie naszych ciężkich
chorób ortoped. oraz cierpień rapturowych bez operacji.

Łódź, 1 grudnia 1933 r.
(—) (—) **IGNACY I JÓZEFA BARTOSZEWSKY**, Łódź, Napiór-
kowskiego 172, **HELENA GUSTAWOWA**, Zamość, **TEMA RO-
SENBLUM**, Brzeziny, Staszica 8, **ESTER SZREIBAU**, Łódź, Zie-
lona 34, **KOWALSKI WŁADYSŁAW**, Wieluń, Częstochowska 22.

LECZNICA „OMEGA”
Lekarzy specjalistów i
Gabinet dentystyczny
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
Przyjęcia na miejscu. Wizyty na
mieście, pomoc akuszerji.
Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzy-
ki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen.
Diatermia.

LECZNICA
Piotrkowska 294
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI
CHOROBY WE WSZYSTKICH SPE-
CJALNOŚCIACH. GABINET DENTY-
STYCZNY.
Porada 3 złote.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

DOKTOR
REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓR-
NYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

DOKTOR
W. Łagunowski Wołkowyski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENE-
RYCZNE I MOCZOPLCIOWE
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół
i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele
i święta od 10-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.
NA RATY ubrania z towarów Biel-
skich i Tomaszowskich z najlepszą
robotą u Mendręskiego, Nowomiej-
ska nr. 5. od 6-8 wieczorem.

OKAZYJNIE walce do czekolady —
granitowe — sprzedam, Podleśna 26.

DO SPRZEDANIA elektryczna i ręcz-
na magiel. Cena przystępna, Janowska,
Piłsudskiego 40.

Koncesjonowane przez Min. Spr.
Wewn.

Biuro Wywiadowcze
wł. **PAWEŁ WUDEL**
Łódź, Gdańska 68, tel. 142-40
przeprowadza wywiady, observa-
cje, udziela informacji we wszel-
kich sprawach

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom
na wypłatę konfekcje, obuwiu, bielizna
manufaktura, franki Chari, Piotrkow-
ska 37, podwórze.

WILCZKI rasowe do sprzedania, Śród-
miejska 39 front. 2 p. miesz. 11.

MAŁY murowany domek na Chojnach
Aleksandrowska Nr. 6 do sprzedania.

ZAMIENIE domek murowany z ogro-
dem owocowym na większy za dop-
łatą w gotówce 8.000 zł. Ruda-Pabjan.
Stacja „Lotnisko” ul. Garapicha 80.

JEZYKA polskiego, korespondencji i
rachunkowości szybko i gruntownie
wyczuca rutynowany nauczyciel. Star-
szych specjalna, skrócona metoda. —
Wólczańska 29, m. 1, front. parter.

RANDEZ-VOUS eleganckiej Łodzi w
kwiecistym ogrodzie „Wawel” Ruda-
Pabjanicka, przystanek Marysin, Sta-
szica 136. Weranda, taras, altany, po-
koje gościnne, smaczna kuchnia, ceny
niskie.

WE WSI GREBOSZEW pod Pabjanic-
kami willa do wynajęcia na letnisko
z 4-roma lub pięcioma pokojami, wszel-
kie wygodny. Ogród owocowy. Bardzo
tanie. Dojazd autobusami co 2 godzi-
ny Łódź-Bełchatów. Zgłoszenia kiero-
wać M. Ruszkiewicz, Bełchatów.

ROMANA Gerszonowicz, uczennica Gim-
nazjum Janiny Pryscewiczówny kl. I,
złubiła matrykulę.

CHIROMANTKA MIRA przyjechała na
czas niedługi, przepowiada trafnie, po-
daje numera loterii, daje cenne porady
Przejazd 16, m. 10.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w nie-
dziale i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

albo obrączka ślub. (przy zamówieniu
prosimy nadesłać papierkę obwođu palca)
i str. brown. Dz. U. P. 2341 i 50
kul, kto zamówi u nas listownie zegar-
rek z franc. złota lub niki. szwajc. syst.
„Anker” z wiecznym szkłem i 10-let-
nią gwarancją za zł. 6.95, lepszy gat.
zł. 9, 12, 15, kryty z trzema kopertami
Ank. na kam. zł. 12, 14, 16, 18 i 25.
extra płaski na kamieniach zł. 14, 16,
na reke damski lub meski zł. 9.95, 12,
16 i 20. Wysyłamy pocztą. Adresować:
Fabr. zegarków „KOMERCJA” War-
szawa, Dzielna 45, m. 15 — L. K.

Fotografja decyduje o przyznaniu pierwszego miejsca

Warszawa, 17 czerwca.

W Warszawie zaszedł obecnie bardzo rzadko notowany w kronikach sportowych wypadek przyznania zwycięstwa kolarzowi na podstawie zdjęcia fotograficznego.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Warszawie niezwykle interesujący szosowy bieg kolarski, w którym bardzo zacięta walka stoczyła między sobą dwaj czołowi kolarze stolicy Zieliński i Kielbase. Pomimo walki na finiszu obydwaj wpadli na metę jednocześnie.

Komisja sędziowska postanowiła odłożyć ogłoszenie wyniku aż do czasu wywołania zdjęcia fotograficznego wygranego na mecie w chwili przekroczenia linii przez obu rywali.

Zdjęcie to wykazało, że pierwszym na mecie był jednak Zieliński, który wyprzedził Kielbase o centymetry.

Sędzia główny tych zawodów p. Jankowski przyznał wobec tego pierwsze miejsce Zielińskiemu.

Turniej tenisowy Łódzkiego Klubu Lawn-Tenisowego

Łódź, 17 czerwca.

Ustalony już został termin dorocznego turnieju tenisowego Łódzkiego Klubu Lawn-Tenisowego. Turniej ten odbędzie się na kortach klubowych w Helenowie w dniach od 27 sierpnia do 2 września.

Turnieje EKLK uważane są corocznie jako rozgrywki o mistrzostwo Łodzi, chociaż oficjalnie takiego miana nie noszą.

Tegoroczny turniej odbędzie się bezpośrednio po międzynarodowych mistrzostwach Polski w Warszawie tak że zachodzi możliwość, że do Łodzi jedzie też kilku tenisistów zamiejscowych.

Staszek-Polankowa odbywa wycieczkę na rowerze dookoła Polski

Obecnie bawi w Warszawie słynna narciarka zakopiańska, Bronisława Staszek-Polankowa, która odbywa na rowerze wycieczkę dookoła Polski. Polankowa wyjechała w końcu kwietnia z Zakopanego i przebyła już ok. 1500 klm., zwiedzając Śląsk Cieszyński, Śląsk Górny, Częstochowę, Kalisz, Poznań, Toruń, Wybrzeże Morskie i Płock. — Po kilkudniowym odpoczynku w Warszawie, w poniedziałek Polankowa udaje się w dalszą drogę przez Wilno, wzdłuż granicy sowieckiej do Lwowa i Stanisławowa, potem do Worochty, wreszcie wzdłuż Karpat do Zakopanego. Polankówna czeka jeszcze ok. 2500 klm. trasy.

Walne zebranie dziennikarzy warszawskich

W dniu 26 b. m. (wtorek) o godz. 17 w sali konferencyjnej P.U.W.F. (ul. Myśliwiecka) odbędzie się roczne walne zgromadzenie oddziału warszawskiego związku dziennikarzy sportowych.

Thil mistrzem Europy

W Paryżu odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Europy pomiędzy francuzem Marcelem Thielem a mistrzem Niemiec Adolfem Wittem. Zwyciężył francuz po 8-rundowej walce.

Najbliższe mecze piłkarskie Polski z Belgią

Belgijski Zw. Piłki Nożnej postanowił zwrócić się do Polski z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego Polska—Belgia w roku przyszłym, w pierwszą niedzielę września.

Mecz ten odbyłby się w ramach wystawy światowej w Brukseli

Mistrzostwa klasy A w Łodzi

Turyści zdobywają dalsze 2 punkty

Łódź, 16 czerwca.

Rewanżowe spotkanie Turystów z Makabi, zakończyło się zwycięstwem Turystów w stosunku 4:0.

Gra nie należała do ciekawych. Przez cały czas gry Turyści mieli zdecydowaną przewagę i mimo słabej gry linii ataku, w której brakło Beckera, odnieśli wysoki zwycięstwo. Makabi zaprezentowała się wyjątkowo słabo, szczególnie w linii ataku, nie przeprowadzając w ciągu całego meczu dosłownie, ani jednej przemyślanej akcji. Stosunkowo nieźle grała pomoc, w której brylował Basin oraz trio obronne. U Turystów najlepszą czę-

ścią drużyny były tyły oraz Piłc na środku pomocy. Atak niezły w polu, bawił się niepotrzebnie w hyperkombinacje.

Od pierwszej chwili, mają fioletowi zdecydowaną przewagę, uzyskując w pierwszej połowie bramkę przez Nykla.

W drugiej połowie przewaga Turystów wzrasta i ze strzałów Nykla (2) oraz Świętosławskiego, uzyskują Turyści jeszcze trzy bramki.

Zaznaczyć należy, że Nykel przestrzelił rzut karny.

Meczem kierował dobrze p. Stępień. Na przedmecz wygrali Turyści w stosunku 5:1.

Przed meczem z Polską

uzyskują lekkoatletki niemieckie doskonałe wyniki

W związku ze zbliżającym się terminem meczu kobiecego w lekkiej atletyce, który odbędzie się o puchar wędrowny im. min. Lipskiego w dniu 15 lipca w Warszawie, podajemy ostatnio osiągnięte doskonałe rezultaty niemieckich lekkoatletek, a mianowicie: 60 mtr. — Kraus 7.8, Dorfeld 7.9, Dollinger 7.9, 100 mtr. — Kraus 12.2, Dollinger, Kuhlman i Albus po 12.4.

80 mtr. płotki: Zmudziński i Birkholz po 12.6, Klausenwerth i Pirch po

12.7, wdal — Krauss 551, Goppner 544, Mauermeier i Grieme 535, wwyż — Hageman 153, Grieme 150, Niederhoff i Bätien 145, kuła — Mauermeier 12.82, Hanert 12.42, Fielsche 12.35, dysk — Krauss 38.91, Mauermeier 38.87, Braun i Her 37.71.

Oszczep — Fleischer 38.40, Hanert 37.12, Braun i Her 36.53.

4 × 100 mtr. drużyna kombinowana 48.8.

Kwaśniewska bije nowy rekord Polski

w oszczepie na mistrzostwach lekkoatletycznych Łodzi

Łódź, 16 czerwca.

W sobotę rozpoczęły się w Łodzi na stadionie Wimy mistrzostwa okręgowe w lekkiej atletyce, które zgromadziły ponad stu zawodników klasy A i B.

Nie brakło również zawodników z powińci, z pośród których dominujące role odegrały lekkoatletki Ostrowca (K SZO). Osiągnięto szereg b. dobrych wyników — przyczem niemala sensacją było pobicie rekordu Polski przez sympatyczną zawodniczkę LKS-u, Kwaśniewska, która w rzucie oszczepem wykazała rewelacyjną formę, osiągając znakomity wynik 39.10 bilac aż o 2.07 m. dotychczasowy rekord swej koleżanki klubowej Smetkówny.

Ta ostatnia po meczowym biegu 800 m. zdołała osiągnąć zaledwie 35.10 nie będąc dla Kwaśniewskiej groźna. Rekord Kwaśniewskiej zasługuje tembardziej na uznanie, że jest to bezwzględnie najlepszy wynik w biegu sezonie w polskiej lekkoatletyce kobiecej.

W konkurencjach męskich znakomity wynik w rzucie oszczepem uzyskał

Leśkiewicz (Starachowice) — 58.83 m. Kwalifikuje on Leśkiewicza do grupy czołowych oszczepników polskich w roku bieżącym.

Najciekawiej wypadły biegi: 400 m. i 1500 m. W pierwszym Kucharski I (IKP) stoczył b. emocjonującą walkę z dotychczasowym rekordzistą okr. Wróblewskim I (EKS). Do ostatniego wirażu prowadził ładnym długim krokiem Wróblewski, lecz na prostej wspaniałym szurtem Kucharski zdystansował swego rywala — w czasie nowego rekordu 52.6 sek. (Rekord dotychczasowy Wróblewskiego wynosił 53.9).

W biegu 1500 m. zebrali się znani biegacze lokalni: Kurpesa, Wróblewski I, Starosta i Polak. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Wróblewskim a Kurpesą.

Na ostatnim okrazeniu Wróblewski wyprzedził Kurpesę i zwyciężył pewnie w dobrym czasie 4.19. W biegu 200 m. rekord okręgowy ustanowił Bystry (IKP) w czasie 23.4 lepszym o 0.4 sek. od dotychczasowego rekordu Negi z Pabjanic. (a)

PIERWSZE PRZYGOTOWANIA POLSKI do Igrzysk Olimpijskich w r. 1936

Na odbytem ostatnim posiedzeniu Pol. Komitetu Olimpijskiego ukonstytuowały się jego władze. Przewodniczącym został nadal płk. dypl. Głabisz, wiceprzewodniczącym — kpt. Misiński, sekretarz — W. Forys, referent techniczny — kpt. Baran, referent finansowy — R. Lange, członkowie — inż. Lenartowicz i red. Sikorski.

Na posiedzeniu obecny był gen. dr. Rouppert, delegat Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który poinformował zebranych o obradach międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego, który odbył się niedawno w Atenach.

Komitet Olimpijski w porozumieniu ze związkami sportowymi ustalił, że kurs instruktorski dla wszystkich gałęzi sportu rozpocznie się w CIWF, na Białanach dnia 20 sierpnia r. b. i trwać będzie 8 tygodni.

Zdecydowano, że zawody „w poszukiwaniu nieznanego olimpijczyka” odbędą się w całej Polsce w dniach pomiędzy 1 września a 15 października. W wioślarstwie, kajakarstwie, pływaniu i żeglarstwie — 12 sierpnia r. b.

„Dzień olimpijski” odbędzie się w tym roku: dla piłki nożnej — 9 września (Polska — Niemcy), dla gimnastyki — 29 czerwca, lekkiej atletyki — 8 lipca (mistrzostwa Polski), wioślarstwa — 22 lipca (mistrzostwa Polski), dla sportu motocyklowego — 2 września, dla szermierki — dzień finału mistrzostw Europy w Warszawie.



Primo Carnera, zdeponizowany mistrz boks.

Crawford pokonany w Paryżu.

Francja—Australia 1:1.

Paryż, 16 czerwca.

Pierwszy dzień półfinałowego spotkania o puchar Davisa Francja—Australia przyniósł sensacyjną niespodziankę w postaci przegranej mistrza świata Crawforda do Merlina. Francuz wygrał w czterech setach 4:6, 6:4, 6:4, 6:2.

Nielada niespodziankę przyniosło również drugie spotkanie Mac Grath — Boussus. Wygrał australijczyk 6:3, 0:6, 6:8, 6:2, 6:2.

Po pierwszym dniu spotkania wynik brzmi więc 1:1.

Wisła—Podgórze 5:1 (2:0)

Wczorajszy mecz ligowy w Krakowie.

Kraków, 16 czerwca.

Rozegrany w sobotę mecz ligowy między Wisłą a Podgórzem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Wisły w stosunku 5:1 (2:0).

Wisła miała nad przeciwnikiem przez cały czas gry zdecydowaną przewagę.

Rekord światowy

ustanowiła czeska Koubkova

Praga, 16 czerwca.

Na odbytych dzisiaj zawodach lekkoatletycznych najlepsza zawodniczka czeska Koubkova uzyskała w biegu na 800 metrów świetny wynik 2.16.4, ustanawiając tem nowy rekord światowy na tym dystansie.

Dotychczasowy rekord należał do Niemki Radke i wynosi 2.16.8.

Heljasz i Kusociński

zaproszeni do Sztokholmu.

Do Polskiego Zw. Lekkoatletycznego wpłynęło wczoraj ze Szwecji zaproszenie dla Heljasza i Kusocińskiego na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w Sztokholmie w dn. 24—26 lipca. Wyjazd polskich zawodników uzależniony jest od dojazdu do skutku trójmeczcu bałtyckiego w Rydze, projektowanego na ten sam termin mniej więcej, a mianowicie na 22—23 lipca.

O propagandę piłkarstwa.

(CS) W myśl uchwały walnego zgromadzenia PZPN, które poleciło tworzenie przy Okręgach komisji propagandowo-organizacyjnych, zarząd Ligi, jako pierwszy z okręgów, powołał już taką komisję.

Komisja ta przystąpiła obecnie do rozpisania ankiety do klubów, a po zbadaniu materiałów odnośnie upadku klasy piłkarskiej i zaniku frekwencji publiczności na zawodach, przystąpi do opracowania planów mających na celu naprawę sytuacji.

Codzienna nowelka „Expressu“

Farmer i sługa.

Żywiolowa katastrofa, wywołana gwałtownym oberwaniem się chmury, miała się wreszcie ku końcowi. Cały kraj stał pod wodą. Żywiół pochłoniął również wszystkie nadzieje osadnika z Santa Sabina. W niezmierzonej równinie zalanej wodą, tkwił cały dorobek farmera.

Siedząc na skrzyni obok swego domostwa, spoglądał melancholijnie na pola kukurydzowe, które wyglądały jak wielkie jezioro. Ranczo sługi - Indianina również zniknęło pod wodą.

Indianin siedział obok swego pana. Żona utonęła mu w chwili, gdy puściła jego ramię, podnosząc ręce do Madonny. Żona farmera przebywała natomiast w mieście i napróżno wyglądała jego powrotu. Osadnik zdawał sobie sprawę z tego, że nie przeżyją nadchodzącej nocy.

— Panie, — wykrzyknął nagle Indianin — parana... Prąd idzie...

Z oddali słychać było jakby odgłos silnych grzmotów. Prąd, gnany wicherem i nabrzmiął wielkimi ilościami wody, zbliżał się szybko. Grzmot zwiastował śmierć obydwu mężczyzn. Wiedzieli o tem. Nieprzyjaciel, który zagrażał obecnie ich życiu, był groźniejszy, aniżeli kobra i wąż koralowy, przewrotniejszy, niż krwiożerca puma.

Parana zbliżała się. Nadchodziła cicho, niewidocznie, lecz nieuchronnie. Nagle but farmera znalazł się w wodzie. Podciągnął nogę, lecz po chwili but znów był zalany.

Gdy się ściemniło, farmer i jego sługa stali już po pas w wodzie. Wdrapali się na trzciniowy dach domostwa. I tam siedzieli milcząco, w tej najciemniejszej z ciemnych nocy, sami jak ciemne cienie. Woda szumiała i podnosiła się nieustannie. Gdy dosięgła dachu, ściany domku rozpadły się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Dach runął i popłynął z prądem. Droga jego była długa. Płynął w kierunku doliny, ciągle naprzód.

Nad ranem farmer przerwał milczenie:

— Masz nie spać, — rozkazał słudze twardym głosem.

Indianin zdziwił się. Nie namyślając się, poszedłby za swym panem na koniec świata. Wiedział jednak, że waga człowieka jest ciężka. Gdyby na dachu siedział jeden mężczyzna, dach wytrzymałby oczywiście dłużej. Pod ciężarem dwojga osób załame się i zniknie w odmetach.

Indo wiedział również, że pan jego dobrowolnie nie opuści dachu. Można go jednak przypadkowo zepchnąć do wody. To jest walka o życie i śmierć... Dach nie przetrzyma do końca; już teraz odpadają pojedyncze wiązki trzciny i płyną oddzielnie.

Farmer dobył z kieszeni ostatniego papierosa i podzielił się nim ze swym sługą. Nie mając zapalek, mężczyźni wysypali tytoń i żuli go powoli.

Czując w ustach smak tytoniu, Indianin pomyślał: — Mój pan jest dobry. Niech się dzieje, co się ma stać... Straciłem żonę i dziecko. Nie mam już nic. Dach trzciniowy zapada się coraz bardziej. Gdy skoczę, może wytrzyma jeszcze i uratuje pana. Nikt na mnie nie czeka, nikt nie zapłaci za mną...

Indianin wdrapał się na sam brzeg dachu i skoczył. W tej samej chwili został jednak wciągnięty z powrotem. Farmer począł go obrzucać najwymyślniejszymi wyzwiskami i oświadczył:

— Zginiemy razem, albo wydestynuemy się obaj...

Gdy był już jasny dzień, obaj mężczyźni ujrzeni, że prąd kieruje dach do brzegu. Wskoczyli. Długa jeszcze i męcząca czekała ich droga, zanim dobrnęli do suchego miejsca. Zabili laskami kilka jadowitych żmij, poczem ułożyli się do snu pod gołym niebem.

— Jutro wracamy i rozpoczniemy odnowa, — odezwał się farmer na chwilę przed zaśnięciem.

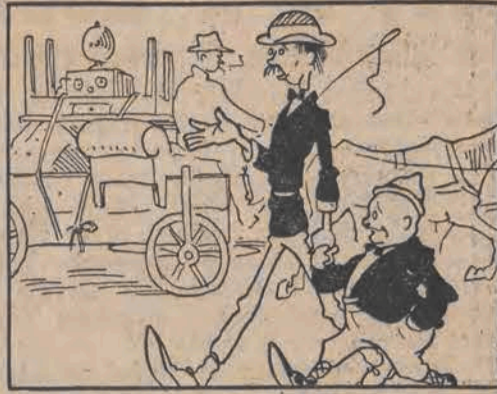
— Bueno, — zgodził się Indianin.

Deszcz ustal.

Zet.

Pat i Patachon

Ucieszny film „Expressu“



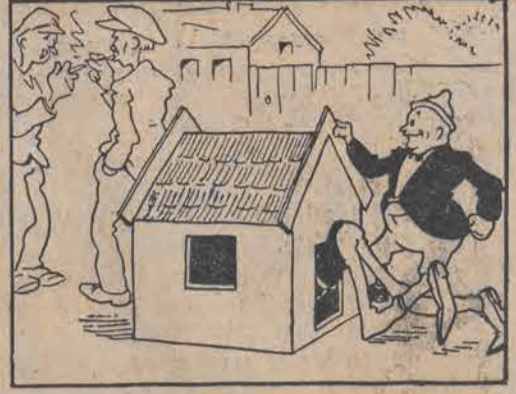
Pat: — Czerwiec... Wszyscy wyjeżdżają na letniska... A ty, człowieku, męcz się w tem dusznym mieście... I nam przydałaby się Krynica albo Zakopane...

Patachon: — Jabym się już zgodził na zwykłą wieś... Byleby był las, rzeka i trochę żarcia... Trzeba będzie coś wykombinować...



Patachon: — Uwaga!... Już mi coś świta w głowie!... Widzisz tych dwóch za nami, co to noszą tę budę dla psa?... To coś dla nas!...

Pat: — Oszalałeś?... Choćbym się dwa razy w kłębek zwinął, to też się nie zmieszczę w takiej budzie!...



Patachon: — Szkoda gadania... Patachon: — Wyrwij deski i zmykaj, bo ten pies wyeksmituje nas teraz z tej budy!...

Pan: — Co to?!... Na pomoc!... Buda sama ucieka!...

Pies: — Hau-hau!... Wrrrrrrr!!!



Pierwszy tragarz: — A mówiłem, że najgorzej, jak się odpoczywa... Potem praca wydaje się dwa razy trudniejsza... Udźwignąć teraz nie można...

Drugi tragarz: — Strasznie ciężka... Wprost zrozumieć nie mogę...

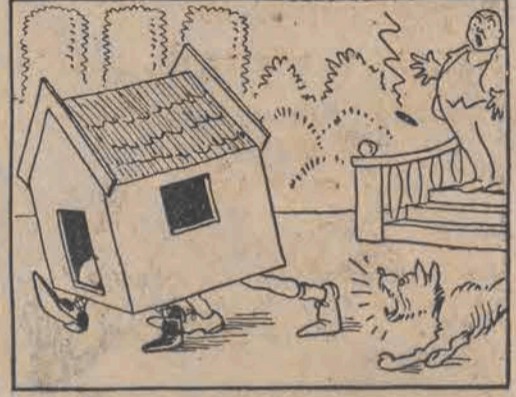
Pat: — (cicho). Bo jesteś frajer... Dlaczego ja rozumiem?...



Tragarze: — Oto przynieśliśmy dla szanownego pana obstalowaną budę jako pomieszczenie dla psa... Bardzo jest masywna i dlatego taka ciężka...

Pan: — Doskonale... No, Azorku, bieżysz się, że masz nareszcie własny kąpiel?

Azorek: — Hau-hau!... Wrrrrrrr!!! Hau-hau-hau!... Wrrrrrrr!!!



Patachon: — Wyrwij deski i zmykaj, bo ten pies wyeksmituje nas teraz z tej budy!...

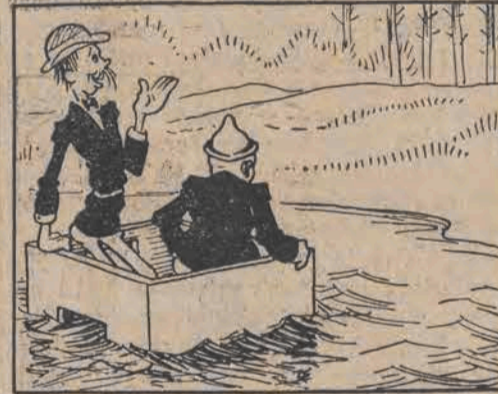
Pan: — Co to?!... Na pomoc!... Buda sama ucieka!...

Pies: — Hau-hau!... Wrrrrrrr!!!



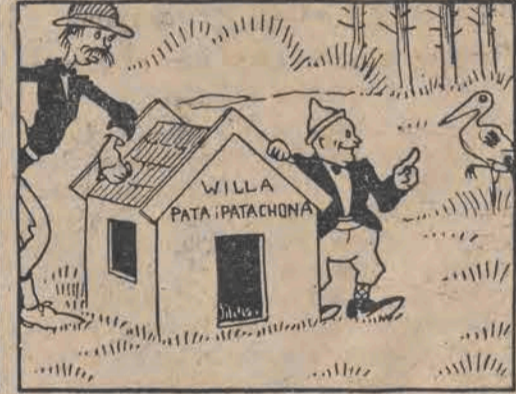
Pat: — A to co?... Gdzie jesteśmy?!... Wpadliśmy pewnie do oceanu!... Na pomoc! Toniemy!...

Patachon: — To wszystko przez ciebie!... Pędzisz na złamanie karku!... Trzeba było patrzeć dokąd biegniemy!...



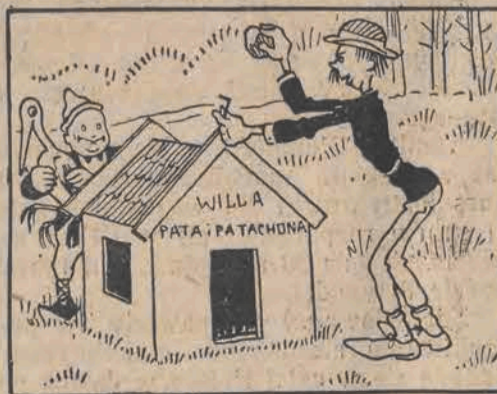
Pat: — Widzisz?... Niema tego złego, co by na dobre nie wyszło... Zamieniliśmy naszą budę na cudowny jacht i dopływamy do ślicznego brzegu...

Patachon: — To naprawdę cudowna miejscowość... Wieś, o jakiej właśnie marzyłem... Pola, lasy, rzeka... Warto tu spędzić wakacje...



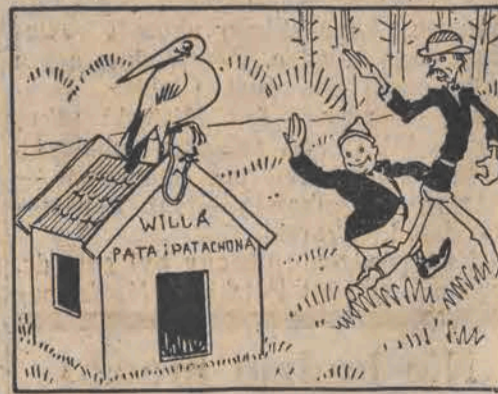
Pat: — Oczywiście, że tu zostanie... W razie deszczu mamy dach nad głową...

Patachon: — Ach, jaki jestem zadowolony!... Nareszcie dorobiliśmy się własnej willi!... Poczekaj... Złapiemy jeszcze tego boćka, żeby nam klekotał... Bociek przynosi szczęście...



Pat: — Czekaj, boćku, zamieszkaż razem z nami... Zrobimy ci tutaj doskonale legowisko...

Patachon: — Może mój pomysł był zły, co?... Możemy sobie tutaj hulać aż do pierwszych mrozów... Potem razem z boćkiem pojedziemy do ciepłych krajów, prawda?



Pat: — Serwus, boćku!... Idziemy do lasu na grzyby!... Zobacysz, jaką kolacyjkę urządzimy!...

Patachon: — Tylko pilnuj naszego gospodarstwa... Żeby nam nic nie zginęło... Pa, panie boćku, pa!... I ty dostaniesz trochę grzybków, bądź tylko grzeczny!



Pat: — Co to?!... Gdzie nasza piękna willa?!... Co się z nią stało?... Patrz!... Djabli wzięli nasz piękny domek!...

Patachon: — Nie djabli, tylko boćki... Hej, hej!... Panie bociek!... Dostałbyś grzybki, a tak to co?... Czy ci nie żal?...